



WOJCIECH JANKOWSKI



Uniwersytet Gdański (Polska)



0000-0002-5431-027X



wojciech.jankowski@prawo.ug.edu.pl

Jednoreęki bandyta

Received: 4.11.2023 / Revised: 24.11.2023 / Accepted: 6.12.2023 / Available: 20.12.2023



Abstrakt:

Artykuł prezentuje eksperyment myślowy dotyczący nieco dziwnej planety Losoria. Na tej planecie odpowiedzialność za pewne rodzaje przestępstw przypisywana jest w sposób całkowicie losowy. Eksperyment ma na celu wzmocnienie naszych intuicji moralnych wspierających zasadę kontroli w sporze o tzw. traf moralny. Ponadto stymuluje on refleksję nad niemoralnymi przesłankami różnicowania odpowiedzialności karnej ponoszonej za skutki działań znajdujących się poza kontrolą podmiotu. Autor wskazuje, że możliwym rozwiązaniem pewnych aporii wynikających z trafu konsekwencji jest przyjęcie sprawiedliwości naprawczej jako formy racjonalizacji kary.



Słowa kluczowe:

traf moralny, traf prawny, sprawiedliwość naprawcza, zasada kontroli



Jak cytować:

Jankowski, W. (2023). Wolna wola a wiara w determinizm [polski oryginał]. *Laboratorium Mentis*, 1(1), 47–54. <https://doi.org/10.52097/lm.8154>

Aby wczuć się w atmosferę opisywanej poniżej historii, wyobraźmy sobie, że dzieje się ona na planecie rodem z *Dzienników gwiazdowych* Stanisława Lema, a my obserwujemy zachowania jej mieszkańców niczym Ijon Tichy, który z dystansem godnym badacza stara się zrozumieć motywacje tubylców bez pochopnego oceniania ich zwyczajów¹. Na planecie tej – nazwijmy ją Losoria – na każdym rogu znajdują się olbrzymie urządzenia, które zbiegiem okoliczności przypominają naszych ziemskich jednoręcznych bandytów. W razie wygranej, która zdarza się stosunkowo często, z maszyny wypada słodycz będący przysmakiem Losorian. Z korzystaniem z maszyny wiąże się jednak pewne ryzyko. Otóż w każdej z maszyn znajduje się przypadkowo wybrany Losorianin, któremu w 999 na 1000 przypadków użycia maszyny absolutnie nic nie zagraża. Jednak w nieszczęśliwym tysięcznym wypadku użycie maszyny powoduje uruchomienie mechanizmu dekapitującego uwięzionego nieszczęśnika (u Losorian, podobnie jak u ludzi, pozbawienie głowy łączy się w sposób konieczny ze śmiercią).

Wiedza o potencjalnych skutkach korzystania z automatu jest na planecie powszechna, ze względu jednak na małe prawdopodobieństwo okropnych następstw część obywateli nadal decyduje się z nich korzystać. Władze Losorii, wiedząc o potencjalnie straszliwych skutkach użycia maszyny, postanowiły zabronić korzystania z niej pod jakimkolwiek pozorem. Nie do końca wiadomo, z jakiego powodu, ale automatów nie można odgradzić i każdy w każdym momencie może z nich korzystać (bardzo możliwe, że powody mają charakter religijny). Z kolei ze względu na problemy kadrowe w losorskiej policji kontrola tego, czy ktoś z automatu korzysta, ma charakter jedynie wybiórczy. To, co jednak dziwi najbardziej, to kary przewidziane przez Losorię dla swoich obywateli. Otóż kiedy ktoś zostanie przyłapany na skorzystaniu z maszyny w przypadku, gdy wynikiem gry jest wypadnięcie

¹ Dla czytelników spoza Polski lub nieznających twórczości Stanisława Lema proponuję, aby wyobrazili sobie, że czytają rozdział z przewodnika autostopem po galaktyce.

ciasteczka, będzie skazany na niezbyt dotkliwą grzywnę. W wypadku jednak, gdy wynikiem gry jest śmierć Losorianina uwięzionego wewnątrz maszyny, karą jest zesłanie do kolonii karnej na co najmniej 15 lat. Jako przybysze z innej planety jesteśmy akurat świadkami, jak dwóch przyjaciół, którzy właśnie zgłodnieli, podchodzi do automatu, mając nadzieję na coś słodkiego. Pierwszy z nich pociąga za dźwignię i po chwili otrzymuje upragniony smakołyk. Gdy jednak drugi pociąga za dźwignię na maszynie pojawiają się trzy czaszki – oznaka przegranej. Tak się składa, że ta konkretna maszyna akurat była obserwowana przez losorską policję. Widzimy więc, że pierwszy z przyjaciół dostaje jedynie pouczenie i niewielką grzywnę, drugi z nich musi szykować się na długie lata spędzone w kolonii karnej.

Zapewne w ziemskim przybyszu powyższe zachowanie losorskich władz wzbudziłoby sprzeciw. Czy jednak pochodzący ze współczesnej Ziemi obserwator, krytykując system sprawiedliwości i moralność Losorian, nie narażałby się w ten sposób na zarzut hipokryzji? Jeśli chcemy krytycznie oceniać praktykę Losorian, może wpieryw powinniśmy zmienić nasze oceny wobec pewnych kwestii na Ziemi.

Powrót na Ziemię

Miesiąc przed napisaniem tego tekstu cała Polska wstrząśnięta była wypadkiem na autostradzie, w którym zginęła rodzina z małym dzieckiem. Powodem (czy też sprawcą) wypadku był prawdopodobnie kierowca BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość². Czytając komentarze dotyczące tej tragicznej sprawy, można odnieść wrażenie, że społeczeństwo jest w tej kwestii jednoznaczne i potępia działania sprawcy. Tzw. opinia publiczna domaga się także wyjątkowo surowego ukarania sprawcy. Jednocześnie jednak, jak pokazują badania,

² „Prawdopodobnie”, gdyż w trakcie pisania tego artykułu postępowanie wciąż się toczy, zaś zgodnie z art. 42 ust. 3 Konstytucji RP każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu.

większość użytkowników pojazdów mechanicznych często przekracza dozwoloną prędkość. O frywolnym podejściu do przepisów ruchu drogowego w naszym kraju trafnie traktuje reportaż Bartosza Józefiaka „Wszyscy tak jeżdżą”. Czy nie jest to jednak przejaw moralnej schizofrenii? Z dużym prawdopodobieństwem osoby wyrażające kategorię sędymoralne na temat „zabójcy z BMW” przykrywają oko na znaki z ograniczeniami prędkości, traktując je bardziej jak wskazówki niż realne zakazy. Czy jednak rzeczywiście kierowca BMW jest bardziej moralnie odpowiedzialny niż ktoś, kto podobnie przekracza prędkość, jednak bez tragicznych konsekwencji? Inna, przynajmniej na razie, jest jego odpowiedzialność prawnokarna. Ale czy tak być powinno? Pytania te związane są z jedną z ciekawszych debat w filozofii moralnej XX w. i dotyczą odpowiednio kwestii tzw. trafu moralnego i trafu prawnego.

Problem trafu moralnego dotyczy tego, czy czynniki pozostające poza kontrolą jednostki powinny wpływać na jej moralną ocenę. Niejednokrotnie intuicyjną odpowiedzią na tak postawiony problem jest przeczenie i silne obstawanie przy tzw. zasadzie kontroli. Wedle zasady kontroli możemy przypisać odpowiedzialność jedynie za czynniki pozostające pod kontrolą działającego podmiotu. Zwolennikiem zasady kontroli był np. Immanuel Kant: „Dobra wola nie jest dobra ze względu na swoje dzieła i skutki ani ze względu na swą zdatność do osiągnięcia jakiegoś zamierzonego celu, lecz jedynie przez chcenie” (Kant, wyd. 1971, s. 5–6). Problem z zasadą kontroli pojawia się, gdy zdamy sobie sprawę, że wiele sytuacji, w których przypisujemy ludziom zasługę lub winę, jest pod silnym wpływem okoliczności pozostających poza kontrolą jednostki. Dochodzi w takim przypadku do konfliktu naszych intuicji. Z jednej strony chcemy bowiem w sytuacjach takich jak ta kierowcy BMW silnie obarczyć odpowiedzialnością, z drugiej nie chcemy zrezygnować z zasady kontroli. Problem ów najlepiej przedstawił Thomas Nagel w książce *Pytania ostateczne* (wyd. 1997, s. 38–53). Nagel twierdzi, że jeżeli chcielibyśmy konsekwentnie stosować zasadę kontroli, to ostatecznie możemy dojść do wniosku, że przypisanie odpowiedzialności nigidy nie będzie możliwe. Ilustruje tę obserwację za

pomocą kilku eksperymentów myślowych (rozdzielając jednocześnie odmienne rodzaje trafu moralnego).

Rodzaje trafu moralnego

Pierwszy rodzaj trafu to traf rezultatu. Można go zobrazować za pomocą przykładu dwóch kierowców, którzy w dokładnie takich samych warunkach znacznie przekraczają dozwoloną prędkość. Jednak tylko w wypadku jednego z nich na drogę wychodzi przechodzień, co kończy się przypadkiem. Intuicyjnie możemy być bardziej skłonni do obwiniania kierowcy, który spowodował szkodę, nawet jeśli obaj działali na takim samym poziomie nieostrożności. Różnicując jednak ich odpowiedzialność, opowiadamy się przeciw zasadzie kontroli, bowiem jedynym, co odróżnia tych sprawców od siebie, są konsekwencje ich działania, na które nie mieli wpływu.

Drugi rodzaj trafu to tzw. traf okoliczności. Załóżmy, że dwóch nastoletnich braci bliźniaków zostało rozdzielonych na początku lat 30. XX w. Jeden z nich wyjechał na studia do Argentyny, drugi zaś został w rodzinnych Niemczech. Skutkiem tego pierwszy spędził wojnę w Buenos Aires, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Drugi zaś, będąc oficerem SS, dopuścił się wielu okrucieństw. Można by jednak przypuszczać, że gdyby zmieniły się okoliczności i drugi z braci także wyjechałby do Argentyny, to owych zbrodni nigdy by się nie dopuścił. Jeśli zatem chcielibyśmy konsekwentnie trzymać się zasady kontroli, to tu także musielibyśmy ocenić obu braci w jednakowy sposób. To jednak wydaje się być mocno sprzeczne z naszymi podstawowymi intuicjami.

Trzecim rodzajem trafu wyróżnionym przez Nagela jest tzw. traf konstytutywny. Odnosi się on do tego, że na to, jaką osobą się stajemy, duży wpływ mają genetyka, wychowanie i różne doświadczenia życiowe. Nasz charakter i temperament, które odgrywają kluczową rolę w naszych decyzjach moralnych, w dużej mierze nie są naszym własnym wyborem. Przykładowo: coraz częściej wskazuje się na genetyczne podłoże wielu patologicznych zachowań. Egzemplifikacją może

być tzw. gen MAOA, który zyskał sobie przydomek „genu wojownika”. Gen wojownika w połączeniu z wychowywaniem się w warunkach przemocy domowej ma odpowiadać za skłonność do agresji i obniżoną samokontrolę. My sami nie mamy wpływu na środowisko, w którym nas wychowano, a tym bardziej na zestaw genów, z którym przyszliśmy na świat. Jeśli jednak to one są głównymi „przyczynami” naszych poczynań, to chcąc zachować wierność zasadzie kontroli, mielibyśmy trudności z przypisywaniem odpowiedzialności komukolwiek za cokolwiek.

Powyższa argumentacja podważa konsekwentne trzymanie się zasady kontroli. Zgodnie z tą argumentacją, jeżeli odpowiadać możemy jedynie za czynniki pozostające pod naszą kontrolą, to w ostateczności nigdy nie będzie można przypisać nikomu odpowiedzialności, bo jeśli dokładnie się przyjrzyć, to pod naszą kontrolą nie pozostaje właściwie nic. Jeśli nie akceptujemy całkowitej rezygnacji z przypisywania ludziom odpowiedzialności, to zmuszeni jesteśmy, przynajmniej w pewnym stopniu, zasadę kontroli odrzucić. Konkluzją Nagela jest więc konieczność zaakceptowania roli trafu w naszych ocenach moralnych.

W stronę silnej zasady kontroli

Eksperyment myślowy zaprezentowany na początku tego eseju ma jednak inny cel. Sprowadza on do absurdu konsekwencje odrzucania zasady kontroli (przynajmniej na poziomie trafu rezultatu). Jeśli bowiem opisaną powyżej praktykę prawniczą Losorian oceniamy w sposób negatywny, oznacza to, że przyjmujemy zasadę kontroli. Wydaje się bowiem, że przynajmniej w przypadku trafu rezultatu, gdybyśmy zaakceptowali traf jako mogący wpływać na nasze oceny moralne, powinniśmy takie same czyny dwóch przyjaciół używających jednorękiego bandyty, a także ich samych oceniać w diametralnie różny sposób. Wówczas jednak samo dokonywanie ocen moralnych zaczyna przypominać grę w jednorękiego bandytę.

Nawiązując do postawionego wcześniej pytania, musimy stwierdzić, iż potępienie Losorskiej praktyki oznaczałoby, że powinniśmy przyjrzeć się także pewnym rozwiązaniom z naszej ziemskiej rzeczywistości. Eksperyment z jednoręki bandytą ma w oczywisty sposób nawiązywać do problemu wypadków samochodowych. Nagroda w postaci ciasteczka jest podobnie mała jak nagroda czasu zaoszczędzonego przy bardzo szybkiej jeździe samochodem. Podobne, przynajmniej w zamierzeniu, jest także prawdopodobieństwo zabicia kogoś w jednoręki bandycie i zabicia kogoś na drodze wskutek przekroczenia prędkości. Wydaje się, że przynajmniej w przypadku trafu konsekwencji powinniśmy jednak opowiedzieć się za przyjęciem zasady kontroli. Jeżeli ktoś zatem przyjmuje zasadę kontroli (przynajmniej w przypadku trafu rezultatu), to jest szansa, że krytycznie oceni system prawa karnego zarówno na Losorii, jak i na Ziemi. Dlaczego bowiem dwie jednostki, które ocenilibyśmy moralnie w taki sam sposób, poniosą tak różną różnorodną konsekwencję prawną?

Tutaj objawia się właśnie problem trafu prawnego. Odrzucenie trafu w rzeczywistości moralnej nie musi z konieczności oznaczać odrzucenia go w rzeczywistości prawnej. Mogą bowiem istnieć pozamoralne racje dla różnicowania odpowiedzialności prawnej dwóch osób za czynniki pozostające poza ich kontrolą. Może to być choćby prewencyjny aspekt kary. Tu jednak pojawiają się dwie podstawowe wątpliwości. Po pierwsze, czy jesteśmy w stanie zaakceptować inkorporowanie instytucji kozła ofiarnego do naszego systemu prawnego (bo tym *de facto* będzie pechowiec z naszych kazusów)? Po drugie, czy taka prewencja będzie skuteczna? Zarówno osoba przekraczająca prędkość, jak i Losorianin ciągnący za wajchę, decydując się na tego rodzaju działania, prawdopodobnie biorą pod uwagę jedynie karę za przekroczenie prędkości/pociągnięcie za wajchę, nie zaś karę za spowodowanie śmierci. Ktoś, kto pod wpływem powyższej uwagi zostałby przekonany o konieczności wyrugowania trafu także z prawa (a przynajmniej z prawa karnego), musiałby dokonać wyboru jednej z trzech poniższych możliwości:

1. Podnosimy niskie kary, tj. zarówno Losorianin, któremu wypadł batonik, jak i ten, który spowodował śmierć, jadą do kolonii karnej na 15 lat.

2. Obniżamy wysokie kary, tj. zarówno Losorianin, któremu wypadł batonik, jak i ten, który spowodował śmierć, dostają jedynie grzywnę.

3. Uśredniamy kary, tj. obaj sprawcy jadą do kolonii karnej na 1 rok.

Czy zdecydowalibyśmy się na któryś z powyższych zabiegów tu na Ziemi? Pierwszy z nich wydaje się być drakoński (choć prawdopodobnie skuteczny dla celów prewencyjnych). Ostatni zaś nie czyniłby zadość naszej, jak się wydaje, niezwykle dużej potrzebie przypisania odpowiedzialności za powstałą tragedię. Zostaje więc rozwiązanie środkowe. W każdym jednak z tych wypadków ten, kto spowodowałby zagrożenie na drodze, odpowiadałby tylko za stopień tego zagrożenia, ale już nie za to, czy rzeczywiście nastąpił jakiś jego skutek. Można jednak zastanowić się nad jeszcze innym rozwiązaniem, w którym, co prawda, sama kara oparta jest jedynie na czynie sprawcy i pozostaje podobna wobec obu podmiotów, jednak tym, co podlega różnicowaniu, jest odpowiedzialność odszkodowawcza. Wydaje się być to rozwiązanie o tyle optymalne, że zachowujemy zasadę kontroli na gruncie prawa karnego, jednocześnie wprowadzając element trafu na gruncie prawa cywilnego (w ramach którego element ryzyka akceptuje się z dużo większą swobodą). Odpowiedzią na problem trafu prawnego wydaje się zatem przyjęcie modelu sprawiedliwości naprawczej (Jankowski, 2021).

Bibliografia

Konstytucja RP (1997). Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

Jankowski, W. (2021). W poszukiwaniu pozamoralnych racji dla trafu prawnego. *Studia Prawnoustrojowe*, (53), 253–270. <https://doi.org/10.31648/sp.6866>

Kant, I. (1971). *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, oprac. R. Ingarden. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Oryginalne dzieło wydane w 1785 r.

Nagel, T. (1997). *Pytania ostateczne*, przeł. Adam Romaniuk. Warszawa: Fundacja Aletheia. Oryginalne dzieło wydane w 1979 r.